



TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i

Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co dwa miesiące. Redaktor: August Gohlke. Wydawca: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” (odpowiedzialny w Polsce — Wiktor Stachowiak), skrytka pocztowa nr 44, 60-955 Poznań. Adres międzynarodowy: Chester Springs. Pa. 19425, USA. Cena: w prenumeracie rocznej zł 36, pojedyn. numeru zł 6.

TEKST NASZEGO GODŁA NA 1981 ROK

„Przeżoż lub jecie lub pijecie, lub cokolwiek czynicie, wszystko ku chwale Bożej czyńcie” (1 Kor. 10:31).

TEKST naszego godła na 1980 rok, Joz. 1:7, był wielkim błogosławieństwem dla licznych braci, jak o tym świadczą otrzymane listy. Wierzmy, że nasz drogi Ojciec Niebieski będzie zadowolony, gdy w 1981 roku, my wszyscy, weźmiemy pod uwagę szczególnie to, *co powinniśmy zrobić dla Niego i także motywy takiej aktywności.* W związku z tym zalecamy 1 Kor. 10:31 jako odpowiedni tekst.

Podobnie jak z poprzednimi tekstami godeł, tak i z obecnym - mało przyniesie nam pożytku, jeśli nie zapamiętamy go i nie będziemy często zastanawiali się nad nim w tym celu, aby jego zasady wprowadzić do serca i je praktykować. Zapomnienie go prawie natychmiast, albo krótko po ogłoszeniu, lub też, gdy zaczyna się nowy rok, czyni go niemal bezowocnym w naszym życiu. Nie rozmyślanie o nim, w celu zdobycia natchnienia do praktykowania go, sprawia, że staje się dla nas bezproduktywny. Ci, którzy z niego otrzymują trwałe dobro i największe korzyści, to ci, którzy go zapamiętują i każdodziennie regularnie spełniają jego napomnienie w poświęceniu się Bogu i posłuszeństwie Jego Słowu.

Osobista odpowiedzialność wobec naszego drogiego Odkupiciela, który położył Swoje życie za nas i wobec naszego Niebiańskiego Ojca, który poczynił łaskawe zarządzenia w zakresie naszego zbawienia, leży u fundamentu wszystkich rzeczywiście poświęconych Bogu pod kierownictwem Jezusa. „A nie jesteście sami swoi; Albowiemście drogą kupieni. Wy-

ślawiajcie tedy Boga w ciele waszem” (1 Kor. 6:19, 20). Nasza rozumna i właściwa reakcja zawsze będzie następująca: „Panie, co chcesz, abym ja czynił?”

Apostoł Paweł, który udzielił napomnienia w zacytowanym tekście, pozostawił nam wzniosły przykład wyzbywając się nie tylko nie podobającej się Bogu działalności religijnej, w której był zaangażowany przed swoim nawróceniem, ale także ziemskich ambicji, dążeń, perspektyw i nadziei, oddając z całego serca siebie samego - swój czas, talenty, środki, wpływ i wszystko, co posiadał - na służbę swemu nowemu Mistrzowi i Odkupicielowi, a tym samym Bogu, ażeby On mógł być wysławiany. Bądźmy naśladowcami Apostoła, tak jak on był naśladowcą Chrystusa (1 Kor. 11:1). Bądźmy

podobnie zadowoleni z tego, że możemy być sługami (niewolnikami) Pana Jezusa Chrystusa i Boga. Starajmy się we wszystkim Im przynosić chwałę i cześć.

BÓG PRZEBYWA W SWYM LUDZIE PRZEZ SWEGO DUCHA

„Ażaj nie wiecie, iż ciało wasze jest kościołem Ducha Świętego, który w was jest, którego macie od Boga? a nie jesteście sami swoi” (1 Kor. 6:19). Świątynia jerozolimską była typem Kościoła, a także typem każdego jego członka. Jezus był świątynią Boga, ponieważ Bóg przez Swego Ducha przebywał w Nim. Ciało każdego prawdziwego chrześcijanina po-

„UMIEJĘTNI I UTWIĘDZENI W TERAŹNIEJSZEJ PRAWDZIE”
2 Piotra 1:12

DWUMIESIĘCZNIK

Styczeń-Luty

Nr 314 (1)

SPIS TREŚCI

Tekst naszego godła na 1981 rok	2
Odkryj, wyznaj i opuść swoje grzechy	6
Gorliwość (Gal. 4:18)	11
Europejska podróż Redaktora	14
Roczne sprawozdanie z Polski	15
Inne	16

„OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI I EPIFANII CHWAŁY WIELKIEGO BOGA I ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA”
Tytus 2:13

dobnie jest świątynią Boga z powodu zamieszkiwania w nim Ducha Świętego, lecz w mniejszym stopniu. Ciała rodzaju ludzkiego w ogóle nie stanowią świątyni Ducha Świętego jakkolwiek mogliby być dobrymi, moralnymi, uprzejmymi, wspaniałomyślnymi.

„Albowiem wy kościołem Boga żywego, tak, jako mówi Bóg: Będę mieszkał w nich i będę się przechadzał w nich, i będę Bogiem ich, a oni będą ludem moim” (2 Kor. 6:16). *Przeto, każde wierne poświęcone dziecko Boże, w którym mieszka Bóg przez Swego Świętego Ducha, jest świątynią Boga, królewskim mieszkaniem Najwyższego Boga, świętym sanktuarium. Ten wielki przywilej jest naszym przez Chrystusa, który umarł za nas i umożliwił nam powrót do społeczności z Bogiem, uświęcił i odłączył na Swoj użytek - „abyśmy byli mieszkaniem Bożem w Duchu Świętym” (Efez. 2:22). „Jeżeli miłujemy jedni drugich, Bóg w nas mieszka, a miłość jego doskonała jest w nas. Przez to poznajemy, iż w nim mieszkamy, a on w nas, iż z Ducha swego nam dał” (1 Jana 4: 12,13).*

Odnosząc się do tej sprawy nasz Pan powiedział: „Jeżeli mię kto miłuje, słowo moje zachowywać będzie; i Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy” (Jana 14:23). Co za wspaniałe i błogosławione spełnienie! Jeśli Bóg mieszka w nas, jak troskliwi powinniśmy być w udzielaniu Mu odpowiedniego miejsca zamieszkania! „Bo którzykolwiek Duchem Bożym prowadzeni bywają, ci są synami Bożymi”. „Albowiem jeźlibyście według ciała żyli, pomrzecie; ale jeźlibyście Duchem sprawy ciała umartwiali, żyć będziecie” (Rzym. 8:14,13).

Do tych, którzy oceniają przywilej stanowienia uświęconej świątyni Boga, należą wszystkie błogosławieństwa Boskiej łaski, ponieważ Bóg w nich zamieszka i będzie się w nich przechadzał a Jego chwała objawi się w nich, im i przez nich. *Oni są miejscem Jego zamieszkania, miejscem Jego spotykania się z ludem i miejscem Jego błogosławienia ludowi.* Ich błogosławionym przywilejem jest to, że w pełnej czci pokorze zdają sobie sprawę z łaskawej zyczliwości Boga okazanej im w uznaniu ich za Swoje świątynie i zamieszkaniu w nich oraz umożliwieniu im wszystkim korzystania z uświęconych wpływów Jego obecności i łaski. I jeśli rzeczywiście te nasze ciała są świątyniami Ducha Świętego, jakimi ludźmi powinniśmy być w świętych obcowaniach i pobożnościach? I jak nasze śmiertelne ciała powinny być ożywione przez Jego Ducha, który jest w nas - ożywione w czynnej i pilnej służbie oraz przynoszeniu owoców świętobliwości, aby Bóg był uwielbiony? (2 Piotra 3:11,14; Rzym. 8:11).

Gdy ktoś, w związku z napomnieniem podanym do Rzym. 12:1, na skutek łask, litości Bożych otrzymanych w przeszłości, stawia swoje ciało ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, w rozumnej służbie, a jego nowe serce, umysł i wola przebywają w starym ciele i używają go, to stare ciało od tego czasu staje się świę-

tynią Boga, co nadaje temu ciału świętość, której przedtem nie posiadało. Jeżeli my jesteśmy wierni w naszym poświęceniu się Bogu, to Jego Święty Duch w nas pobudzi nas (1) do „karania ciała” (do powstrzymywania wysiłków ciała zmierzających do panowania nad nami, odłączania naszych ziemskich uczuć od jego celów i okazywania niedostępności na jego ataki) i (2) „podbijania” go „w niewolę” (uchwycenia i poddania go Boskiej woli, a w ten sposób doprowadzenia go do służenia sprawiedliwości i świętości, por. P '45,48) oraz (3) wielbienia przez to Boga. Tylko przez wypełnienie tych rzeczy możemy stać się zwycięzcami (1 Kor. 9:27).

UŚWIĘCENIE — WOLA BOŻĄ WOBEC NAS

„Albowiem ta jest wola Boża, to jest, poświęcenie wasze [zupełne oddanie Jemu waszych serc, umysłów i woli] ... A żeby umiał każdy z was naczyniem swoim włądać w świętobliwości i uczciwości” (1 Tes. 4: 3,4). Nowe serce, umysł i wola, jak to Apostoł napomina, powinno starać się o doprowadzenie wszystkich władz umysłowych i każdego talentu, a także każdej sposobności służby do zupełnej harmonii z wolą Bożą i powinno starać się o wywieranie wpływu w tym samym kierunku, na wszystkich ludzi, z którymi wchodzi w kontakt. Powinniśmy być pilnymi w „burzeniu rad [w rozumowaniu — bezpodstawnych teorii, spekulacji itd.] i wszelakiej wysokości, wynoszącej się przeciwko znajomości Bożej, i podbijając wszelaką myśl pod posłuszeństwo Chrystusowe” (2 Kor. 10:5). Niewątpliwie, z tymi instrukcjami świętego Słowa Bożego, każdy poświęcony Jemu powinien umieć „naczyniem swoim włądać w świętobliwości i uczciwości”, a przez to przynieść chwałę i cześć Bogu.

Chociaż Pan nas uwolnił z niewoli Adamowej i stopniowo nas uwalnia z mocy śmierci Adamowej, to jednakże jesteśmy Jego sługami i chlubimy się z tego zwierzchnictwa i piętna (1 Kor. 7:22; Efez. 6:6; Gal. 6:17). Jesteśmy „jako wolni, a nie jako ci, którzy wolność zasłoną złości [zła] mają, ale jako słudzy [niewolnicy] Boży (1 Piotra 2:16). Od tego już czasu nie powinniśmy myśleć, mówić, ani czynić niczego, co nie podobałoby się Bogu, powinniśmy naszą główną przyjemność znajdować w poznawaniu Go, uczeniu się i pełnieniu Jego woli, by w ten sposób Jemu przynieść cześć i chwałę (Ps. 1:2; 40:9; 119:16,24,47,72; Rzym. 7:22).

Nowy umysł, w miarę jak się rozwija, okaże się być szlachetnym, uczciwym, prawym i stopniowo dojdzie do posiadania większej mocy i kontroli nad ciałem, tak że ci, którzy nie uznają „wewnętrznego człowieka” (Efez. 3:16) - tak jak nie uznali Pana, jako nowe stworzenie — mogą ostatecznie dostrzec dobre uczynki, święte życie i ducha zdrowego rozsądku okazywanego przez ludzi poświęconych Bogu. Nowy umysł będzie wiódł ustawiczną walkę ze starym umysłem, uznanym za martwy. Jego celem

i wysiłkiem będzie sławienie Boga w śmiertelnym ciele, które jest Jego, chociaż z powodu jego niedoskonałego, upadłego stanu nigdy nie będzie w stanie postępować doskonale (Rzym. 7:14-25; Gal. 5:17). Ale „bojujmy on dobry bój wiary” (1 Tym. 6:12) i „chodźmy godnie Bogu, który nas powołał do swego królestwa i do chwały” (1 Tes. 2:12).

„PRZETOŻ LUB JECIE LUB PIJECIE”

„Te tedy obietnice mając, najmilsi! oczyszczajmy samych siebie od wszelakiej zmyzy [skażenia, splugawienia] ciała i ducha [umysłu], wykonywając poświęcenie w bojaźni [czci] Bożej” (2 Kor. 7:1). Nasze ciała, które poświęciliśmy Bogu i Jego służbie, powinniśmy utrzymywać w tak dobrym stanie jak to tylko jest możliwe, zarówno, jako odpowiednie mieszkanie dla Niego oraz naszego drogocennego Pana i Zbawiciela, w Ich Duchu, jak i jako odpowiednie naczynia do Ich służby. To jest bardzo ważne do właściwego spełniania naszego poświęcenia. Jezus „wylał na śmierć duszę swoją”, nie przez sianie ciała lub pobłażanie jego pragnieniom, lecz przez wierne zapieranie się siebie, przez usiłowanie pełnienia i pełnienie woli Bożej we wszystkich sprawach, a tym samym, wysławiać Boga. Jezus oświadczył: „Mójci jest pokarm, abym czynił wolę tego, który mię posłał, a dokonał sprawy Jego” (Jana 4:34).

Apostoł Paweł potwierdził to, mówiąc: „Dla ciebie cały dzień zabijani bywamy” (Rzym. 8 : 36; Ps. 44:23). Liczni, jednak, w pewnej mierze byli niewierni z powodu nie składania swego życia całkowicie dla sprawy Pana, lecz kładli je częściowo w pogoni za swymi własnymi cielesnymi i światowymi pragnieniami. Wielu nawet modliło się do Boga z pozycji swoich własnych samolubnych pragnień (Jak. 4: 3). Inni natomiast popełniali stopniowo samobójstwo przez folgowanie apetytom cielesnym, na przykład, przez objadanie się i pijaństwo, przez spożywanie i picie niewłaściwych rzeczy, a także przez niewłaściwy użytek swych ciał po poświęceniu ich Panu.

Apostoł mówi nam w podstawowym tekście, że „lub jemy, lub pijemy, lub cokolwiek czynimy”, wszystko to powinno być na chwałę Bogu. Takie postępowanie oznacza wierność nawet w *małych* rzeczach, takich, które często ulegają przeoczeniu lub są uważane za błahe. Nasz Pan przypomina nam, że „kto wierny jest w małym, i w wielu wiernym jest” (Łuk. 16:10). Postąpimy dobrze, gdy o wszystko w zakresie naszych myśli, słów i czynów zapytamy samych siebie: Czy to jest to właśnie, co Pan chciałby, ażebym myślał, mówił lub czynił? Czy to jest na Jego chwałę? Taka postawa odnosi się też do troski o nasze ciała, w których Bóg mieszka i do wszystkiego innego, co my robimy. Powinniśmy być wierni w wysiłkach dowiedzenia się, jakie pokarmy i napoje są właściwe i zdrowe dla naszych ciał, w jakiej ilości powinniśmy je spożywać, które są szkodliwe i łatwo ulegają zepsuciu, wtedy przyjmuj-

my te pierwsze we właściwych ilościach i we właściwy sposób, unikając tych drugich.

Chęć do jedzenia i picia, inaczej apetyt, jest jedną z niższych pierwszorzędných łask. Jeśli pozwolimy, by nad nami zapanowała, to wynikiem będzie żarłoczność, opilstwo itd., z towarzyszącymi dolegliwościami, które spowodują naszą niezdolność do Boskiej służby, lecz jeżeli my za pośrednictwem wyższych pierwszorzędných łask - wiary, nadziei, samokontroli, cierpliwości, pobożności, braterskiej uprzejmości i miłości bezinteresownej - poskromimy wysiłki apetytu do panowania nad nami, to rozwiniemy drugorzędną łaskę, wstrzemięźliwość. Jeśli natomiast poskromimy apetyt za bardzo, to nabawimy się niedorozwiniętego apetytu lub ascetyzmu, a tym samym także nie będziemy zdolni do wykonania Boskiej służby. O wiele więcej ludzi w dzisiejszych czasach ma kłopoty z nadmiernym, aniżeli ze zbyt małym apetytem. Powinniśmy posługiwać się naszym apetytem w takich rozmiarach, by jak najlepiej przysposobić się do Boskiej służby i w ten sposób przynieść Bogu chwałę i cześć.

Jezus nie dopuścił, by Jego apetyt doprowadził do nadużycia Jego mesjanistycznej mocy czynienia cudów do zaspokojenia Swego głodu przez przemienienie kamieni w chleb, albo Swego pragnienia przez stworzenie wody z powietrza, wbrew woli Bożej, udzielonej Jemu do korzystania z tej cudownej mocy jedynie dla drugich, a nie dla Siebie Samego. Lecz, z drugiej strony, On użył właściwie Swego apetytu do umożliwienia Mu wykonania służby. Pomimo Jego wielkiej wstrzemięźliwości w jedzeniu i picciu, Jego wrogowie znieważyli Go oskarżeniem o obżarstwo i opilstwo (Łuk. 7:33, 34).

W kontekście, w którym występuje nasz tekst (zobacz także Rzym. 14:1-15:3; 1 Kor. 8), Apostoł wskazuje, iż przez wyższe pierwszorzędné łaski (na przykład, miłość, 1 Kor. 8:1) mamy w pewnych aspektach powściągać miłość do jedzenia i picia, jeśli to mogłoby spowodować potknięcie się słabszego brata. Niektórzy bracia w Rzymie, Koryncie itd., wierzyli, że złem byłoby spożywanie mięsa ofiarowanego bałwanom. Ale święty Paweł rozumiał, że takie postępowanie nie jest niestosowne dla chrześcijanina (1 Kor. 8:4-7). Tym niemniej, powodowany miłością chrześcijańską, tłumił swoje pragnienia odnoszące się do takiego pokarmu i poinstruował braci, by czynili podobnie, jeśli spełnienie chęci spożycia pokarmu narazi słabego brata do pogwałcenia jego sumienia. W Liście do Rzymian 14: 20,21 oświadcza: „Dla pokarmu nie psuj sprawy Bożej. Wszystkoć wprawdzie jest czyste; ale złe jest człowiekowi, który je z obrażeniem. Dobrac jest, nie jeść mięsa i nie pić wina, ani żadnej rzeczy, którą się brat twój obraża albo gorszy, albo słabiej”.

Chociaż Apostoł w naszym tekście wyszczególnia dwie rzeczy, jedzenie i picie, to jednak w wyrażeniu „*lub cokolwiek czynicie*, wszystko ku chwale Bożej czyńcie”, zawarł wszystko inne, co my robimy. W ten sposób on zabezpieczył nam pełnię poświęcenia się Bogu.

„WSZYSTKO KU CHWALE
BOŻEJ CZYŃCIE”

Nasz tekst podkreśla *czynienie* - to co czynimy w naszym postępowaniu i naszej służbie, naszej aktywności, dla Jehowy. W Liście Jakuba 1:22-25 nacisk jest położony na *wykonawców*, a nie tylko na słuchaczy. Czytamy, co następuje: „A bądźcie czynicielami słowa, a nie słuchaczami tylko oszukiwającymi samych siebie. Albowiem, jeżeli kto jest słuchaczem słowa a nie czynicielem, ten podobny jest mężowi przypatrującemu się obliczu narodzenia swego we zwierciadle; Bo samego siebie obejrzał i odszedł, a wnet zapomniał, jakim był. Ale ktoby wejrział w on doskonały zakon wolności, i zostawałby w nim, ten nie będąc słuchaczem zapamiętliwym, ale czynicielem uczynku, ten błogosławiony będzie w uczynku swoim”.

Następnym tekstem, w którym jest położony nacisk na *czynić* jest 2 Piotra 1:10,11: „albowiem to *czyniąc*, nigdy się nie potkniecie. Tak bowiem hojne wam dane będzie wejście do wiecznego królestwa Pana naszego i zbawiciela Jezusa Chrystusa”. *Czynienie* „*tych rzeczy*” obejmuje *dodawanie* łask, potem *aktywność* ich w nas („gdy to przy was będzie”, w oryginale: „w was”), a następnie *obfitowanie* w nich.

Trzecim znamienym ustępem podkreślającym *czynienie* w dwóch aspektach jest List do Efezjan 3:6-8: „jako słudzy Chrystusowi *czyniąc* z duszy wolę Bożą. Z dobrą wolą służąc, jako Panu, a nie ludziom; Wiedząc, iż każdy, coby *uczynił* dobrego, za to odniesie nagrodę od Pana”.

Wypełniając wiernie swoje śluby poświęcenia w zakresie fizycznej, umysłowej, moralnej i religijnej aktywności, czy wszystko, co czynimy „*ku chwale* Bożej czynimy”?

Słowo *chwała* ma w Biblii, między innymi, znaczenie *doskonałości charakteru*. Przez „*chwałę* Bożą” możemy więc zrozumieć duchową wspaniałość Jego świętego charakteru, tak jak się przejawia w mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy, objawionego w Prawdzie (4 Moj. 14:21; Ps. 96:3; Iz. 40:5; 60:1,2; Rzym. 3:23; 1 Kor. 11:7; Tyt. 2:13). Jest to w harmonii z tym, iż dwaj cherubini *chwały* (Żyd. 9:5) przedstawiają dwa elementy Boskiego charakteru - miłość i moc (*Cienie Przybytku*, str. 136). Słowo *chwała* jest także często używane w znaczeniu charakteru podobnego do Boskiego (Rzym. 2 :7,10; 5:2; 2 Kor. 3:18; 1 Piotra 1:7; 4:14).

My odbijamy Boską chwałę i przynosimy cześć Jego imieniu w miarę jak rozwijamy łaski charakteru podobne do Jego łask. Jezus powiedział: „W tem będzie uwielbiony Ojciec mój, kiedy obfity owoc przyniesiecie” (Jana 15:8). Piotr uwielbił Ojca przez wierność (jedna z łask), w sposób, jaki przyjął swoją śmierć (Jana 21: 19). Jednomyślność między braćmi w Duchu Bożym, łaska, oddaje chwałę Bogu (Rzym. 15:5,6; Efez. 4:3,13). Wdzięczność, łaska, wysławia Go (2 Kor. 9:12,13; Dz. Ap. 4:21; 11:18; Gal. 1:23). Boskie zadość uczynienie

Swojej przyjemności w udoskonalaniu nas w każdym dobrym uczynku (rozwoju charakteru i służbie, Żyd. 13:21) - wielbi Jezusa (2 Tes. 1:11,12). Przynosimy Bogu chwałę przez Jezusa Chrystusa, gdy wystrzegamy się błędu (2 Piotra 3:17,18) i przedstawiamy Prawdę jako wyroki Boże, proporcjonalnie do posiadanej wiary (1 Piotra 4:11; Rzym. 12:6) i wtedy, gdy wyrzekamy się grzechu, mamy do niego odrazę, unikamy go i sprzeciwiamy się mu (grzech znieważa Boga - Rzym. 1:21-32) a naśladujemy sprawiedliwości, znosząc nawet hańbę dla imienia Chrystusowego (1 Piotra 4:14).”

W miarę jak otrzymujemy „*rozświecenie* (w nas) znajomości chwały [łaski charakteru] Bożej w obliczu Jezusa Chrystusa”, „*który jest wyobrażeniem Bożem*” (2 Kor. 4:6, 4), „*my wszyscy, którzy odkrytem obliczem na chwałę Pańską, jako w zwierciadle patrzemy, w toż wyobrażenie [podobieństwo charakteru] przemienieni bywamy z chwały w chwałę [z chwały mniejszego podobieństwa, do chwały większego podobieństwa, aż do uzupełnienia tego podobieństwa]*” (2 Kor. 3:18). Ta przemiana naszego charakteru nie dokonuje się momentalnie, lecz stopniowo, w miarę jak coraz bardziej rozwijamy się na podobieństwo Chrystusa pod wpływem Ducha Świętego, który nas prowadzi i poucza o tym, co się podoba naszemu Ojcu Niebiańskiemu i co On może przyjąć od nas, w miarę, jak my pozwalamy Duchowi formować i kształtować nas na Jego obraz.

My, odbijamy Boską chwałę i przynosimy cześć Jego imieniu (1 Kron. 16:23-29; Ps. 29:1, 2), także wtedy, kiedy służymy Jemu i Jego sprawie. Dary wymienione w 1 Kron. 16:29 były ofiarą śniedną (porównaj Mal. 3:3; Ter. Pr. '69, str. 78, od par. 23-27), stanowiącą typ czci i chwały oddawanej Panu. Między innymi rzeczami czcić znaczy *służyć* (Mat. 4:10), a *chwalić* znaczy *przynosić komuś zaszczyt*. My służymy Bogu przez posuwanie naprzód Jego planu a chwalimy Go przez głoszenie Jego Słowa, które przynosi Jemu zaszczyt - chwali Go - a co objawia Jego chwalebny mądrość, moc, sprawiedliwość i miłość.

Nasz Pan Jezus powiedział Swoim uczniom (Mat. 5:14, 15): „Wy jesteście światłość świata, nie może się miasto ukryć na górze leżące. Ani zapalają świecy, i stawiają jej pod korzec, ale na świecznik, i świeci wszystkim, którzy są w domu”.

Następnie (w. 16) nasz Pan dodał: „Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, *aby uczynki wasze dobre widzieli*”. My wiemy, że On nie myślał o tym, by spełniać dobre uczynki jedynie dlatego, *aby nas ludzie widzieli*, bo to sprzeciwiałoby się zasadzie przedstawionej przez Niego w 6:1-3: *Strzeżcie się, abyście jałmużny waszej nie czynili przed ludźmi*.

Skąd o tym wiemy? Stąd, że nasz Pan dodał w 5:16: „a chwalili Ojca waszego, który jest w niebieszech”. Powodem, dla którego nasze światło ma świecić przed ludźmi za pośrednictwem naszego postępowania i służby,

łącznie z nauczaniem Słowa, aby uczynki wasze dobre widzieli, jest, nie zwracanie uwagi na nas samych i błyszczenie w ocenie patrzących na nas, ale raczej myśl, aby patrzący na nasze dobre uczynki chwalili Ojca Niebiańskiego - aby to przyniosło Jemu chwałę i Jego wielkim atrybutom.

Głoszenie poselstwa o Chrystusie, jako Zbawicielu i Królu jest składaniem antytypowe i ofiary śniednej w sprawiedliwości, z Mal. 3:3, którą ofiarowują Jemu poświęcone oczyszczone jednostki; a to poselstwo niewątpliwie przynosi Bogu zaszczyt. Na dodatek do wierności

w rozwijaniu podobieństwa Chrystusowego odpowiednio do naszych zdolności i możliwości (Gal. 6:10), bądźmy wierni w służbie Prawdy - w prowadzeniu wykładów, kazań i nauczaniu, w pracy kolporterskiej, strzeleckiej, ochotniczej, do osób w żalobie, w rozmowach, studiowaniu itd., w organizowaniu zebrań Prawdy i podtrzymujmy oraz zachęcajmy drugich przez rozpowszechnianie tych form Prawdy. Czyńmy wszystko na większą chwałę naszego drogiego Niebiańskiego Ojca! (Jako hymn towarzyszący proponujemy pieśń nr 277). P'81, 2.

ODKRYJ, WYZNAJ I OPUŚĆ SWOJE GRZECHY!

„Kto pokrywa przestępstwa swe, nie poszczęści mu się; ale kto je wyznaje i opuszcza, miłosierdzia dostąpi”.

(Przyp. 28:13)

WYZNANIE grzechu nie jest obecnie często głoszone z kazalnicy chrześcijaństwa, ani też nie jest wiele praktykowane przez ogół chrześcijan, niezależnie od tego czy są wodzami, czy też zwykłymi członkami. Nawet wśród rzymskich katolików, gdzie przez wiele wieków obowiązkiem każdego „dobrego katolika” było regularne odkrywanie kapłanowi w konfesjonale swoich grzechów, nie jest to już ogólnie dłużej uważane za tak ważne. Obecnie z powodu większego oświecenia, gdy coraz więcej ludzi rozpoznaje, że w Biblii nie ma niczego takiego, co polecałoby chrześcijanom wyznawać grzech kapłanowi, praktykowanie tego stało się coraz bardziej odstręczającym dla wielu z nich. Wielu zaczęło wierzyć, że wyznanie powinno być uczynione tylko Bogu.

Każdy grzech, nawet, jeśli został popełniony przeciwko innej osobie, jest grzechem przeciw Bogu (1 Moj. 39:9) a przeto wszystkie grzechy powinny być wyznane przed Nim z prośbą o Jego przebaczenie. O ile jest to grzech przeciwko innej osobie, to wyznanie powinno być dokonane także wobec strony pokrzywdzonej z prośbą o przebaczenie (Łuk. 17:3, 4). Jedynym wyjątkiem jest przypadek, gdy osoba, przeciw której został popełniony grzech mogłaby być zraniona przez takie wyznanie, lub gdyby nie było ono dla niej korzystne. Na przykład, gdy ktoś - mąż albo żona - stał się niewierny wobec współmałżonka, to dowiedzenie się o tym przez stronę pokrzywdzoną może ją tylko zranić; dlatego wierzymy, że w takich przypadkach wyznanie powinno być uczynione nie do pokrzywdzonego małżonka, lecz do samego Boga z prawdziwą skruchą (2 Kor. 7:10; E 8, 111, 112; Ter. Pr. '29, str. 9, par. 3).

Wyznanie grzechu jest w Biblii wielokrotnie wypukłone, jako konieczne, jeżeli chcemy otrzymać Boskie miłosierdzie i przebaczenie;

a nasz Pan objął je jedną z siedmiu prośb w przykładzie modlitwy danym uczniom, jak mają się modlić (Mat. 6:12; Łuk. 11:4). Zarówno Boski poświęcony lud, jak i inni, musi żałować za swe grzechy, wyznać i porzucić je oraz przyjść do Boga wznaczony przez Niego sposób, jeśli chce otrzymać Jego miłosierdzie i przebaczenie, ponieważ „wszyscy zgrzeszyli, i nie dostaje im chwały Bożej” (Rzym. 3:10-18, 23), a także dlatego, iż z powodu naszego upadłego stanu codziennie grzeszymy (1 Jana 1:8-10).

Jan Chrzciciel przygotowując drogę Panu głosił pokutę. „Tedy wychodziło do niego Jeruzalem i wszystka Judzka ziemia i wszystka kraina około Jordanu; i byli chrzczeni od niego w Jordanie, wyznając grzechy swoje” (Mat. 3:2, 3, 5, 6). „Takci napisano, i tak musiał Chrystus cierpieć, i trzeciego dnia zmartwychwstać; i aby była kazana w imieniu jego pokuta i odpuszczenie grzechów między wszystkimi narody, począwszy od Jeruzalem” (Łuk. 24:46, 47) Bóg „teraz oznajmuje ludziom wszystkim wszędy, aby pokutowali” (Dz. Ap. 17:30). Wyznanie i porzucenie grzechu było także gorąco zalecane w czasach Starego Testamentu, zwłaszcza dla poświęconego ludu Bożego, tych, którzy byli usprawiedliwieni przez wiarę.

DAWID WYZNAŁ SWOJE GRZECHY

Dawid popełnił pewne bardzo poważne grzechy, ale odkrył je przed Bogiem, wyznał je i gorąco poszukiwał Boskiego przebaczenia. Bóg odpuścił mu i zakrył jego grzechy przed Swym wzrokiem z tytułu przyszłej śmierci Jezusa na jego korzyść, ponieważ Bóg „ożywia umarłe [umarłych w upadkach i grzechach - Efez. 2:1], i ... przywołuje te rzeczy, których niemasz, jakoby były” (Rzym. 4:17). Gdy Da-

wid popełnił swój wielki grzech cudzołóstwa i morderstwa przeciw Uryjaszowi, Bóg surowo zestrofował go przez proroka Natana. Dawid okazał skruchę mówiąc: „Zgrzeszyłem PANU”. A Natan zapewnił go: „Pan też przeniósł grzech twój, nie umrzesz” (2 Sam. 12:13). W łączności z grzechem połączenia ludu, „uderzyło Dawida serce jego” i „rzekł Dawid do Pana: Zgrzeszyłem bardzo, zem to uczynił: ale teraz o Panie! przenieś prośbę nieprawość sługi twego, bomci bardzo głupio uczynił” (2 Sam. 24:10). Ponownie mu przebaczone, jakkolwiek w obu przypadkach został ukarany za swój grzech.

Zauważmy piękną wyznającą modlitwę Dawida w Psalmie 51, jak prosił on Boga, by miał miłosierdzie nad nim, zgładził jego nieprawości, oczyścił go od jego grzechu, nie odrzucał go, ani nie odbierał Swego Ducha Świętego od niego, ale wyrwał go z pomsty za krew i przywrócił mu radość Boskiego zbawienia. Dawid w Psalmie 32 oświadczył, że Bóg łaskawie odpowiedział na jego modlitwę; „Błogosławiony człowiek, któremu odpuszczono nieprawość, a którego zakryty jest grzech [przed Boskim wzrokiem z tytułu przyszłej zasługi Okupu Mesjasza]. Błogosławiony człowiek, któremu nie poczyta Pan nieprawości, a w którego duchu nie masz zdrady” (w. 1, 2; por. Rzym. 4:6-8). Bóg wydał świadectwo o Dawidzie, że był on mężem według Jego serca (Dz. Ap. 13:22).

WYZNANIE GRZECHU PRZEZ DANIELA

Daniel był przykładną postacią – wiernym mężem Bożym. W Biblii nie ma ani jednego słowa, które by go winiło lub potępiało. A jednak Daniel potrzebował pewnego czasu na modlitwę ze skruchą, z poszczeniem i wyznaniem, w imieniu swoim i narodu. Mówi on o tym tak (Dan. 9:3-6):

„I obróciłem oblicze moje do Pana Boga, szukając go modlitwą i prośbami w poście i w worze i w popiele. Modliłem się tedy Panu Bogu memu, a wyznawając rzekłem: Proszę Panie! Boże wielki i straszny [„być czczonym” - Rotherham], strzegący przymierza i miłosierdzia tym, którzy cię miłują, i strzegą przykazań twoich; Zgrzeszyliśmy i przewrotnieśmy czynili, i niezbożnieśmy się sprawowali, i sprzeciwiłiśmy się, a odstąpiliśmy od przykazań twoich i od sądów twoich; I nie słuchaliśmy sług twoich, proroków, którzy mawiali w imieniu twojem”.

Zauważmy w reszcie 9 rozdziału Daniela, jak wyznał on grzech swój i grzech swego ludu (w. 20) i jak cudownie Bóg odpowiedział na jego modlitwę, co jest zapisane w tym i następnych rozdziałach. Daniel cieszył się wielkimi względami u Boga, który przemówił do niego przez Swego anioła, jako do męża „wielce przyjemnego” (Dan. 10:11).

WYZNANIE GRZECHU PRZEZ NEHEMIASZA

Nehemiasz nie podaje nam słów wszystkich swoich modlitw, ponieważ z narracji dowiadu-

jemy się, że modlił się on opisanym sposobem przez cztery miesiące, zanim zaczęła przychodzić odpowiedź. To co on podaje, jest ogólnym zarysem uczuć, które wyraziły w różnorodnych formach w różnym czasie, modląc się bez przestanku podczas tych czterech miesięcy. Gdy usłyszał o smutnych warunkach w Jeruzalemie i reszcie kraju rodzinnego, jak on to wyraża: „siadłszy płakałem i narzekałem przez kilka dni, poszcząc i modląc się przed obliczem Boga niebieskiego” (Neh. 1:4). Podczas gdy zajmował się swoimi codziennymi obowiązkami, jego modlitwa była w sercu i umyśle „we dnie i w nocy” (w. 6).

Zbliżając się do Boga z właściwą czią i ocenieniem Jego wielkości, dobroci i miłosierdzia dla tych, którzy Go miłują i są posłuszni Jego przykazaniom (w. 5), Nehemiasz błagał: „Niech będzie prośbę ucho twoje nakłoniłone, a oczy twoje otworzone, abyś usłyszał modlitwę sługi twego, którą się ja dziś modlę przed tobą we dnie i w nocy za synami Izraelskimi, sługami twymi, i wyznając grzechy synów Izraelskich, któremiśmy zgrzeszyli przeciw tobie; i ja i dom ojca mego zgrzeszyliśmy. Srodześmy wystąpili przeciwko tobie, i nie przestrzegaliśmy przykazań, i ustaw i sądów, któreś przykazał Mojżeszowi, słudze twemu” (w. 6, 7).

Modląc się w ten sposób, Nehemiasz, miał w umyśle świadectwa Słowa Bożego odnoszące się do Jego postępowania z Mojżeszem, prorokami i królami w przeszłości. On nie czynił Bogu wyrzutów, jako zaniedbującemu Swoją część przymierza, ale wprost przeciwnie, uznał iż Boskie sposoby i postępowanie z Izraelem, były sprawiedliwe i prawdziwe, a te trudności w jakie byli oni uwikłani jako naród, były zasłużonymi karami należnymi im za ich pogwałcenie przymierza uczynionego na Synaju. Wyraził też ufność, że Bóg dotrzyma Swego przymierza i że ma miłosierdzie nad Swym ludem, lub przynajmniej nad tymi, którzy będą się starali postępować Jego ścieżkami.

Żadna właściwa modlitwa nie może być zanieśiona do Wielkiego Stwórcy, przez kogokolwiek z upadłej rasy Adamowej, bez uznania w pewien sposób słabości, niedostatku, niedoskonałości i grzechu przez tych, którzy przystępują do Niego po Jego błogosławieństwo. Nehemiasz był bardzo otwarty w swym wyznaniu, a Biblia pokazuje, że jedynie taka postawa jest właściwa dla tych, którzy chcieliby zbliżyć się do Boga. „Kto pokrywa przestępstwa swe, nie poszczęści mu się”. Grzech pokryty, zatajony, nie wyznany, bez skruchy, sprowadza Boskie przekleństwo. Grzech przykryty, grzech nie wyznany, grzech bez wyrzutów sumienia, grzech bez skruchy, grzech z alibi, grzech z wymówką i samoaprobata lub samousprawiedliwieniem, nigdy nie przyniesie Boskiego miłosierdzia i błogosławieństwa.

ZŁE SKUTKI

NIE WYZNANYCH GRZECHÓW

Skutkiem nie wyznanych grzechów jest wiele zła i szkody. Zwracamy tutaj uwagę na

pewne złe skutki przychodzące na chrześcijanina, który nie wyznaje swoich grzechów:

(1) *Nie wyznane grzechy nie są przebaczone przez Boga*. Gdy po raz pierwszy przyszedliśmy do Boga przez Chrystusa (który „umarł za grzechy nasze według Pisma” - 1 Kor. 15:3), żałując za grzech i przyjmując Jezusa jako swego Zbawiciela i Pana, zostaliśmy policzeni jako „święci, przyjemni Bogu przez zasługę ofiary Chrystusa przypisaną na naszą korzyść (Rzym. 12:1; 5:1; 8:1; Żyd. 9:24). W ten sposób zostaliśmy „usprawiedliwieni darmo z łaski jego [Boga] przez odkupienie, które się stało w Chrystusie Jezusie. Którego Bóg wystawił ubłaganiem przez wiarę, we krwi jego, ku okazaniu sprawiedliwości swojej przez odpuszczenie *przedtem popełnionych grzechów* w cierpliwości Bożej” (Rzym. 3:24, 25). Stosownie do tego, nasze *przeszłe grzechy* zostały przebaczone i byliśmy przyodziani w szatę sprawiedliwości Chrystusowej.

Ale to nie dowodzi, że jesteśmy godni wiecznego życia. Musimy być gruntownie wypróbowani zanim możemy być uznani, jako tacy. Istnieją dodatkowe grzechy, za które podobnie musimy starać się o przebaczenie. Czas naszego poświęcenia i przyjęcia zaznacza początek naszego biegu, a nie jego zakończenie. Z powodu naszego upadłego stanu widzimy, że grzech jest zawsze z nami obecny. Jeźlibyśmy rzekli, iż grzechu nie mamy, sami siebie zwodzimy, a prawdy w nas niemasz. Jeźlibyśmy wyznali [i tylko jeżeli wyznajemy] grzechy nasze, wierny jest Bóg i sprawiedliwy, aby nam odpuścił grzechy, i oczyścił nas od wszelkiej nieprawości” (1 Jana 1:8, 9). Rozumiemy z tego, iż nie wyznane grzechy są grzechami nie przebaczonymi - one w dalszym ciągu są przeciwko nam.

Zauważmy napomnienie: „Niechże tedy nie króluje grzech w śmiertelnym ciele waszym, żebyście mu posłuszni byli w pożądliwościach jego” (Rzym. 6:12). Musimy nieustannie walczyć przeciw grzechowi lub grzech uzyska kontrolę i panowanie nad nami. Bóg nienawidzi grzechu i chce byśmy także go nienawidzili. „Jeźliby kto [ktokolwiek z poświęconego ludu Bożego] zgrzeszył [popadł w grzech przez słabość], mamy orędownika [my - poświęcony lud Boży] u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego” (1 Jana 2:1), który wszedł „do samego nieba, aby się teraz okazywał przed oblicznością Bożą za nami”, „który też jest na prawicy Bożej, który [Jezus] się też przyczynia za nimi” (Żyd. 9:24; Rzym. 8:34). My każdodziennie potrzebujemy orędownictwa Chrystusa, ponieważ w naszym ciele „nie mieszka ... dobre”, a zło jest zawsze z nami obecne (Rzym. 7:14-21). Nie zaniedbujmy zatem wyznawania naszych grzechów, aby mogły być przebaczone.

(2) *Z nie wyznanych grzechów nie jesteśmy oczyszczeni*. Nie wystarczy żeby nasze grzechy były przebaczone; musimy je także porzucić - musimy się z nich oczyścić. „Kto pokrywa przestępstwa swe, nie poszczęści mu się; ale kto je wyznaje i opuszcza, miłosierdzia dostąpi”. „Ochędźcie ręce grzesznicy, i oczyście

serca, którzyście umysłu dwoistego” (Jak. 4:8). *Musimy nauczyć się mówić sprawiedliwość i nienawidzić nieprawości*, tak jak Jezus czynił (Żyd. 1:9), jeżeli chcemy mieć Boską pochwałę i dar życia wiecznego (Rzym. 6:23). Ponieważ grzech jest głęboko zakorzeniony w naszych upadłych naturach, potrzeba z naszej strony wiele wysiłku, aby „wyczyścić stary kwas” (1 Kor. 5:7). Nasz miłujący Ojciec Niebiański wie „czego potrzebujecie” (Mat. 6:8) i stąd, wtedy gdy On stwierdza potrzebę tego, daje nam karanie dla poprawy, dopomagające nam opuścić nasze grzechy i rozwinąć prawe charaktery, jakie mogą być przez Niego zaaprobowane (Żyd. 12:5-11). Po przebaczeniu Dawidowi, Bóg - jak to widzieliśmy powyżej - ukarał go, dał mu ponieść skutki grzechu dla jego naprawy, w ten sposób pomagając mu usunąć z charakteru zło, które skłaniało go do grzechu. Bądźmy wierni w przynoszeniu Bogu naszych antytypowych ofiar za występki i w przedsięwzięciu mozolnego procesu czuwania, modlenia się, oczyszczania się, walczenia i wytrwałości w uwalnianiu samych siebie od tych złych cech, więcej lub mniej głęboko zagnieżdżonych w naszych usposobieniach, które skłaniają nas do grzechu (3 Moj. 5; P '65, 52, 53; por. E 8, 149 - to samo w Ter. Pr. '32, str. 11, szp. 2, par. 19).

Jako ilustrację, dlaczego z nie wyznanych grzechów nie jesteśmy oczyszczeni, weźmy pod uwagę grzech chwywania władzy i panowania nad dziedzictwem Bożym. Wielu nie zdaje sobie sprawy z tego, że dopuszcza się grzechu chwywania władzy i że grzech ten jest popełniany nie tylko przez starszych, diakonów, czy też innych specjalnych sług Prawdy, lecz także przez braci, którzy nie są wybranymi sługami. Siostry, a nawet dzieci, mogą popełnić ten grzech, np. przez roszczenie sobie pretensji lub staranie się o przejęcie pozycji i prerogatyw męża i ojca w rodzinie - jedynego uznawanego przez Boga, jako głowa rodziny.

Pismo Święte potępia chwywanie władzy i panowanie. Starsi są napomnieni przez Apostoła Piotra: „Paście trzodę Bożą, która jest między wami, doglądając jej nie poniewolnie, ale dobrowolnie; nie dla sprośnego zysku, ale ochotnym umysłem; *ani jako panując nad dziedzictwem Pańskim*, ale wzorami będąc trzody. Uniżajcież się tedy pod mocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu swego” (1 Piotra 5:2, 3, 6). Apostoł Jan gani Diotretesa (3 Jana 9, 10), gdyż „*chciał być przedniejszy między nimi*”. Nasz Pan ostrzega przed Nikolaitami jako szatańskimi ciemnizycielami ludu Bożego lub panami nad nim (Obj. 2:6, 15). Bóg poucza przez Mojżesza: „A jeśli ołtarz kamienny uczynisz mi, nie buduj go z ciosanego kamienia ... Nie będziesz wstępował po stopniach do ołtarza mojego, aby nie była odkryta nagość twoja przy nim” (2 Moj. 20:25, 26). Antytypowo to jest poważnym ostrzeżeniem przeciwko chwywaniu władzy.

Przypuśćmy, że ktoś z powodu upadłego usposobienia ma skłonność do chwywania władzy, do przywłaszczania sobie i sięgania po władzę,

prerogatywy itd., do których nie ma prawa i przypuścimy, że ma on także skłonność do panowania nad drugimi. To może być „tajemnym występkiem” wielu. Bez pilnego czuwania, jak również modlitwy, skłonność taka może nie być rozpoznana, jako obecna w usposobieniu i prowadzeniu się osoby praktykującej ten grzech; a nawet, jeśli została rozpoznana, jako obecna, to może nie być uznana, jako grzech. W żadnym z tych przypadków oczyszczenie nie będzie miało miejsca, gdyż wpiery musi nastąpić uznanie grzechu, żal i wyznanie go, a następnie przychodzi porzucenie, oczyszczenie.

Jeśli grzesznik chce mieć Boskie miłosierdzie i przebaczenie, musi wyznać i opuścić grzech. Musi uznać swój grzech i wystarczająco zniechęcić go, aby mógł powiedzieć: „O mój drogi Niebiański Ojczy, jestem winien strasznego grzechu, grzechu przechycenia władzy i (lub) panowania nad drugimi. Jestem głęboko zasmucony, że obraziłem Cię przez popełnienie tego grzechu. Proszę, odpuść mi przez Chrystusa, przeciwko któremu także tym sposobem zgrzeszyłem. Ja nienawidzę tego grzechu i stanowczo zdecydowałem się z Twoją pomocą udzieloną mi przez Chrystusa, mojego Pana i Głowę, odrzucić go od siebie. Więcej już nie będę przywłaszczał sobie władzy i panował nad drugimi. Będę pokorny pod Twą mocną ręką. Dopomóż mi, proszę, wykorzenić tę złą cechę z mojego usposobienia oraz praktykować sprawiedliwość i świętość w związku z tym”. Czy Bóg odpowie na taką modlitwę? W odpowiedzi zobaczmy Ps. 34:19; 51:19 i Iz. 57:15. Lecz jeżeli grzech nie został wyznany, to pozostaje nie przebaczony i nie jesteśmy z niego oczyszczeni.

(3) *Nie wyznane grzechy rujnują chrześcijański wpływ.* „Grzech jest przestępstwo zakonu”; „wszelka niesprawiedliwość jest grzech” (1 Jana 3:4; 5:17). Przeto wszystkie wykroczenia, zaniedbania i upadki, jakkolwiek nie zamierzone, rzeczywiście są grzechami. Powiedziano nam: „Wyznawajcie jedni przed drugimi upadki, a módlcie się jedni za drugimi; abyście byli uzdrowieni” (Jak. 5:16). Greckie słowo *iaomai* przetłumaczone w tym wierszu „uzdrowieni”, znaczy tutaj, być moralnie lub duchowo uzdrowionym, tak samo jak w słowach: „aby śnać ... nawrócili się, a uzdrowiłbym je” (Dz. Ap. 28:27; por. Mat. 13:15 i Żyd. 12:13, gdzie również jest użyte to samo greckie słowo przetłumaczone na „uzdrowieni”). Chrześcijanie, którzy pokrywają swe grzechy przez tłumaczenie się lub samousprawiedliwienie, czy też upartą odmowę przyznania się do nich nie tylko ubliżają Bogu, ale także niszczą swój wpływ jaki mogliby użyć dla dobra drugich. Tacy są kiepskimi przykładami wierzących (1 Tym. 4:12). Jeżeli częściowo czyni tak generalny nauczyciel lub lokalny starszy w kościele, to pomniejsza swoją siłę w Panu do pomocy tym, którym on służy.

Gdy komuś jest trudno wyznać upadek przed drugim, to powinien starannie zezaminować samego siebie, czy nie ma w nim trochę pychy, zbyt wiele samopoważania lub uczucia

wyższości czy też ważności, mogących być dodatkowym upadkiem, który powinien zostać wyznany i opuszczony, aby otrzymać Boskie miłosierdzie i przebaczenie. Taki powinien mieć wzgląd na to, „aby więcej o sobie nie rozumiał, niżeli potrzeba rozumieć; ale żeby o sobie rozumiał skromnie, tak jako komu Bóg udzielił miarę wiary” (Rzym. 12:3). „Nie iżebyśmy byli sposobni, co myśleć sami z siebie, jako sami z siebie, ale sposobność nasza z Boga jest” (2 Kor. 3:5). Potrzeba pokory, by wyznać swoje upadki, a Bóg „pokornym łaskę daje” (1 Piotra 5:5, 6).

W jaki sposób może ktoś z powodzeniem głosić innym i wpływać na nich by wyznali swoje grzechy, a w ten sposób uzyskali Boskie przebaczenie, jeżeli sam osobiście tak nie czyni? Jego własne nie wyznane grzechy przeszkadzają mu w zdobyciu innych dla Chrystusa. Bardzo często zdarza się to w niektórych rodzinach. Pewna Siostra w Panu napisała: „Chcę Ci zadać pytanie. Mój mąż mówi, że nie jestem dobrą chrześcijanką z tego po prostu powodu, iż od czasu do czasu wpadam w złość i wtedy mówię mnóstwo rzeczy, których nie powinnam mówić. Ja wiem, że nie powinnam ich mówić i jest mi przykro zaraz jak tylko je powiem, ale mój mąż mówi, że nie jestem dobrą chrześcijanką. Co na to powiesz?” Odpowiedź dana tej Siostrze brzmiała: „Twój mąż zna Ciebie o wiele lepiej niż ja. Lepiej będzie, jeśli jego usłuchasz”.

Jest to żalosna rzecz, gdy chrześcijanin traci wpływ na tych, których miłuje. Widzimy to ze wszystkich stron. Niejedna matka powie: „Módl się za moim chłopcem; on mnie nie słucha”. W wielu takich przypadkach matka ta potrzebuje dokonać pewnego oczyszczenia w samej sobie. Kiedyś, pewna chrześcijańska wdowa przyszła do Redaktora prosić o radę odnośnie tego, co ma ona zrobić ze swym synem. Powiedziała, że przebywa on poza domem do późna w nocy z grupą nieokrzesanych nastolatków i popadł w tarapaty, że ona przesiadywała czekając na niego noc po nocy do godziny drugiej lub trzeciej nad ranem oraz, że wszelkie perswazje z jej strony wobec niego bynajmniej nie przyniosły poprawy. Usprawiedliwiała się ona mówiąc, że syn potrzebował ręki ojca i że ona była tylko kobietą.

Zwróciliśmy jej uwagę na to, że Pańska moc była wystarczająca dla niej, ale że powinna była tę moc uchwycić i użyć ją. Powinna użyć stanowczej ręki, powinna wyznać synowi, że zaniedbała wykonanie swego obowiązku wobec niego, jako matka i że uczyniła mu wiele szkody; że podobnie jak Heli, którego Bóg odrzucił, gdyż był zbyt łagodny, zbyt wyrozumiały dla swych synów w ich przewrotnym postępowaniu, tak też i ona była taką wobec swego syna ośmielając go, zachęcając do złego postępowania. Ona powinna poprosić go o przebaczenie i zapewnić go, że od tej chwili będzie usiłowała być lepszą matką. Powinna powiedzieć mu stanowczo, że w przyszłości będzie musiał wracać do domu o określonej godzinie, po upływie której zostanie zgazzone

światła i zamknięte drzwi. „Och, ja nigdy nie mogłabym być tak okrutna, aby to uczynić!” - powiedziała. „Nie”? odpowiedzieliśmy, „Czy wolałabyś być daleko bardziej okrutna dla swego syna przez wysyłanie go do diabła”? Ta uwaga pobudziła ją do uznania grzechu i żalu za swój grzech. Nie wyznany i nie porzucony przez nią grzech wyrządził jej synowi wiele szkody, a także obniżył jego szacunek dla niej.

(4) *Nie wyznane grzechy są powodem utraty łaski Bożej.* Nasz Pan mówi nam: „A tak jeźlibyś ofiarował dar twój na ołtarzu, a tam byś wspomniął, iż brat twój ma co przeciwko tobie, zostaw tam dar twój przed ołtarzem, a odejź, pierw się pojednaj z bratem twoim a potem przyszedłszy ofiaruj dar twój” (Mat. 5:23, 24). Sprawiedliwość jest fundamentem Boskiego tronu. Jego miłość nigdy nie działa wbrew lub na przekór Jego sprawiedliwości. Wszystkie inne przymioty Jego charakteru znajdują się w harmonii z Jego sprawiedliwością. I On nie przyjmie jakiegokolwiek ofiary przez nas Jemu ofiarowanej bez oddania sprawiedliwości Jemu lub naszemu bliźniemu. „Czynić sprawiedliwość i sąd [praktykować sprawiedliwość i prawdę], bardziej się PANU podoba, niżeli ofiara [która nie jest w harmonii i której nie towarzyszy sprawiedliwość i prawda]” (Przyp. 21:3). „Oto, posłuszeństwo lepsze jest niżeli ofiara, a słuchać lepiej jest, niż ofiarować tłustość baranów” (1 Sam. 15:22).

Co za reformę spowodowałyby to wśród ludu Pańskiego, gdybyśmy ostrożnie zezgaminował samych siebie, a znalazłszy coś, choćby małego, w czym zawiniłszy wobec bliźniego, gdybyśmy poszli do niego, wyznali nasz zły uczynek i poprosili go o przebaczenie, a po pojednaniu przyszli do Boga, śpiewając chwały i oddając Mu zupełną nabożność! Jaką radość przyniosłoby to sercu naszego Ojca! My tylko okłamujemy samych siebie, jeśli myślimy, że Bóg jest zadowolony z naszych ofiar dla Niego, nieważne jak wielkich, o ile zakryliśmy, nie wyznaliśmy i nie naprawiliśmy naszego niesprawiedliwego postępowania wobec drugich. Nie możesz być prawym wobec Boga a nieprawym wobec innych. On nie chce niczego, co mógłbyś Mu przynieść dopóty, dopóki nie staniesz się sprawiedliwym wobec drugich. Zauważ w prorocztwie Izajasza 66:1-4, jak Bóg się liczy z ofiarami Swego ludu, który nie zwraca uwagi na Jego instrukcje. Z pewnością nie chcielibyśmy znaleźć się pod takim potępieniem i wpaść w taką niełaskę u Boga!

(5) *Nie wyznane grzechy powodują duchową słabość, chorobę i sen.* „Dlatego między wami wiele jest słabych i chorych, i nie mało ich zasnęło” (1 Kor. 11:30). Wielu z Pańskiego poświęconego ludu posiada wspaniałe duchowe zdrowie, ale inni stają się duchowo chorymi pozwalając grzechom gromadzić się, nie żałując za nie, nie wyznając ich, nie uzyskując przebaczenia i nie opuszczając ich. Jest powiedziane, że „modlitwa wiary uzdrowi chorego [od potępienia pozostającego na nim wskutek nie wyznania przez niego i nie odpuszczenia mu grzechu], i podniesie go Pan; a jeźliby

[choć] się grzechu dopuścił, będzie mu odpuszczone. Wyznawajcie jedni przed drugimi upadki, a módlcie się jedni za drugimi; abyście byli uzdrowieni” (Jak. 5:15, 16); moralne albo duchowe uzdrowienie - patrz wyjaśnienie powyżej w pkt. (3).

(6) Nie wyznane grzechy blokują nasze modlitwy. „A wiemy, iż Bóg grzeszników nie wysłuchiwa; ale jeźliby kto chwalcą Bożym był, i wolę jego czynił, tego wysłuchiwa” (Jana 9:31). „Oto nie jest ukrócona ręka Pańska, aby zbawić nie mogła; a nie jest obciążone ucho jego, aby wysłuchać nie mogło. Ale nieprawości wasze rozdział uczyniły między wami i między Bogiem waszym, a grzechy wasze sprawiły, że ukrył twarz przed wami, aby nie słyszał” (Iz. 59:1, 2). Zauważmy Boskie ostrzeżenie i radę dla nie żałujących grzeszników u Iz. 1:15-17: „Przełoż, gdy wyciągniecie ręce wasze, skryję oczy moje przed wami; a gdy rozmnożycie modlitwę, nie wysłucham; bo ręce wasze krwi są pełne. Omyjcie się, czystymi bądźcie, odejmijcie złość uczynków waszych od oczów moich; przestańcie źle czynić; uczcie się dobrze czynić itd.

Naprawdę, nie wyznany i nie opuszczony grzech powoduje brak odpowiedzi na nasze modlitwy. Odnosi się to do wszystkich spraw życia, nawet do życia rodzinnego. Zwróćmy dla przykładu uwagę na 1 Piotra 3:7, 12: „Także i wy, mężowie! mieszkać z niemi umiejętnie, a jako mdlejszemu naczyniu niewieściemu oddawajcie uczciwość, jako też spółdziedzicom łaski żywota, aby się modlitwy wasze nie przerywały. Albowiem oczy Pańskie otworzone są na sprawiedliwych, a uszy jego ku prośbie ich; lecz oblicze Pańskie przeciwko tym, którzy czynią złe rzeczy”. Nasz Pan obiecuje: „jeźli we mnie mieszkać będziecie i słowa moje w was mieszkać będą, czegobyściekolwiek chcieli, proście, a stanie się wam” (Jana 15:7).

Nie wyznany i nie opuszczony grzech nie tylko powstrzymuje Boga od udzielenia odpowiedzi na nasze modlitwy, ale także powstrzymuje nas od zanoszenia do Boga modlitwy, o której jest powiedziane: „Wiele może uprzejma modlitwa sprawiedliwego” (Jak. 5:16). Pewna siostra opowiadała nam o swym smutnym doświadczeniu nieposłuszeństwa i odsunięciu się od Pana. Ona przyszła do Prawdy z wielką radością i zaczęła wiernie kroczyć śladami Mistrza, który powiedział: „Jam się na to narodził, i na tom przyszedł na świat, abym świadectwo wydał prawdzie” (Jana 18:37; 1 Piotra 2:21). Ale wkrótce spostrzegła w swej słabości, że nie była z tych, którzy się radowali, „iż się stali godnymi odnosić zelżywość dla imienia Jezusowego” (Dz. Ap. 5:41). Dotychczasowi przyjaciele zaczęli obracać się przeciw niej i mówić o niej niedobre a czasem i nieprawdziwe rzeczy, gdy przedstawiła im cenne poselstwo Ewangelii. Ona nie zdała sobie sprawy ze swego błogosławionego doświadczenia ani z radości w nim (Łuk. 6:22, 23). Dlatego, w swej miłości do świata i swych światowych uprzedzonych sekciarsko przyjaciół zaprzestała świadczenia Prawdy. Ukryła ona książki Prawdy, broszury

i literaturę Prawdy, i znowu zaczęła „mówić ich językiem” oraz wchodzić w ich przyjemności w wysiłku odzyskania i zatrzymania ich przyjaźni.

Przez krótki czas kontynuowała ona czytanie Biblii, ale mając oświecenie Prawdą, dane jej przez Pana, znalazła w tym mało pociechy, gdyż wiele Pism ganiło i potępiało jej grzeszne postępowanie; więc przestała czytać Biblię. Następnie miała mało pociechy w modlitwie. O co bowiem miała prosić swego Niebiańskiego Ojca w imieniu jej Pana Jezusa Chrystusa, kiedy ona niejako odrzucała Ich, grzesząc przeciwko swym ślubom poświęcenia? A więc zaprzestała modlitwy i pograżyła się w światowych czynach wysilając się, aby o tym wszystkim zapomnieć. Ale po najbardziej nieszczęśliwym czasie i bolesnych karaniach, które Bóg zesłał jej w Swej miłości, aby spowodować jej poprawę, ona ze złamanym i skruszonym sercem odwołała się do Niego w imieniu Jezusa o przebaczenie i przyjęcie jej z powrotem w Jego miłujące objęcia. Siostra ta zasięgnęła naszej rady, obawiając się, że grzeszyła tracąc wszelką łaskę i że mogła pójść na wtórą śmierć. Mieliśmy przywilej dopomóc jej w przywróceniu zaufania do zapewnień Pisma Świętego i przez modlitwę. Po wielu strapieniach znalazła ona ostatecznie pokój Boży znowu panujący w jej sercu (Filip. 4:7; Kol. 3:15). Z pewnością „kto pokrywa przestępstwa

swę, nie poszczęści mu się; ale kto je wyznaje i opuszcza, miłosierdzia dostąpi”.

(7) *Nie wyznane grzechy czynią nas niewolnikami grzechu i ostatecznie prowadzą do wtórej śmierci.* „Niechże tedy nie króluje grzech w śmiertelnem ciełe waszem, żebyście mu posłuszni byli w pożądliwościach jego. Ażaz nie wiecie, że komu się stawiacie za sługi ku posłuszeństwu, tegoście sługami, komuście posłuszni: bądź grzechowi ku śmierci, bądź posłuszeństwu ku sprawiedliwości”? (Rzym. 6:12, 16). „Patrzcież, bracia! by śnać nie było w którym z was serce złe i niewierne, któreby odstępowało od Boga żywego; ale napominajcie jedni drugich na każdy dzień, póki się Dziś nazywa, aby kto z was nie był zatwardzony oszukaniem grzechu” (Żyd. 3:12, 13). „Ale przewrotnicy i grzesznicy wespół starci będą, a ci, co opuścili Pana, zniszczają” (Iz. 1:28). „Grzech będąc wykonany, rodzi śmierć” (Jak. 1:15). „Kto zwycięży, odziedziczy wszystko, i będę mu Bogiem, a on mi będzie synem. Lecz bojaźliwym i niewiernym i obmierzłym i mężobójcom, i wszytecznikom, i czarownikom, i bałwochwalcom, i wszystkim kłamcom część ich dana będzie w jeziorze gorejącem ogniem i siarką: Tać jest śmierć wtóra” (Obj. 21:7, 8). A zatem jak nie cierpiącym zwłoki jest, abyśmy odkryli, wyznali i opuścili nasze grzechy i „abyśmy dostąpili miłosierdzia, i łaskę znaleźli ku pomocy czasu przygodnego” (Żyd. 4: 16)! (P '74, 66)

GORLIWOŚĆ

„A dobrać rzecz, pałać miłością w dobrem zawsze”

(Gal. 4:18).

BYŁOBY dobrze, gdybyśmy jeszcze raz sprecyzowali stopnie łask, odświeżając sobie w ten sposób pamięć. Pierwszorzędnymi łaskami są te zalety, które stanowią wynik bezpośredniego oddziaływania na nasze uczucia. Składają się te łaski z (1) siedmiu wyższych pierwszorzędnych łask lub siedmiu dominujących łask, (2) z dziesięciu niższych pierwszorzędnych samolubnych łask i siedmiu niższych pierwszorzędnych świeckich lub społecznych łask. (3) Drugorzędne łaski składają się z siedemnastu łask, które są wynikiem nacisku wywieranego przez wyższe pierwszorzędne łaski na siedemnaście niższych pierwszorzędnych łask, gdy te ostatnie usiłują nad nami zapanować. (4) Trzeciorzędne łaski są łaskami złożonymi przez połączenia różnych rodzajów łask. Gorliwość jest jedną z trzeciorzędnych łask i dlatego jest łaską złożoną. Łaski, z których składa się gorliwość, będą wymienione wtedy, gdy analizowane będą jej składniki.

DEFINICJA GORLIWOŚCI

Gorliwość można zdefiniować, jako: *żarliwe oddanie się osobom, zasadom, sprawom i rzeczom, wyrażające się w entuzjastycznej aktywności w ich imieniu.* Jest zatem łaską, która odznacza się żarliwością, płomiennością, uczuciowością. Ciągłe kipi entuzjastycznym podnieceniem. Uczucia wznoszą się do punktu wrzenia a łaska ta, w praktykowaniu gorliwości, wciąga do współpracy energię ciała, duszy i ducha. Jest to żarliwe oddanie i stąd oddaje się w każdy możliwy sposób w samoofierze obiektowi, w interesie, którego się poświęca. Ona czasami działa na rzecz osób, do których jest przywiązana uczuciowym oddaniem, czasami na rzecz zasad, do których jest przywiązana przez żarliwe oddanie, czasami w interesie spraw, do których jest przywiązana przez serdeczną obronę, a czasami w interesie tych rzeczy, których trzyma się z żarliwym oddaniem, a nie-

kiedy jeszcze działa na rzecz połączeń dwu lub więcej wymienionych obiektów uczuć z entuzjastycznym oddaniem.

Jan jest przykładem gorliwości w interesie naszego Pana jako osoby, Luter jest przykładem gorliwości na rzecz zasad, Paweł jest przykładem gorliwości dla sprawy Bożej, a Dawid jest przykładem gorliwości odnoszącej się do rzeczy, na przykład, arki, interesów Izraela itd. Następujące teksty potwierdzają naszą definicję gorliwości dotyczącą rzeczy; Ps. 40:4, 8-11; 69:8-10; Iz. 61:1-3; 62:1. 6, 7; Jer. 20:9; Kaz. 9:10; 11:6; 12:9; Mat. 5:14-16; 28: 19, 20; Jana 9:4; 18:37; Dz. Ap. 1:8; Rzym. 12: 11; 1 Kor. 9:16; 14:12; 15:58; Gal. 6:9; Filip, 1:27; 2:15, 16; 3:8-14; 2 Tym. 4:2, 5.

Gorliwość jest zaletą, której brak wielu ludziom, ponieważ nie są gorliwymi. Niektórzy w swoich uczuciach są letni lub zimni. Pewnym osobom brak oddania się osobom, zasadom, sprawom i rzeczom. Niektórzy są oddani osobom, ale nie zasadom, sprawom i rzeczom. Innym brak żarliwego oddania się osobom, zasadom i sprawom, ale są gorliwi w interesie rzeczy - szczególnie swoich własnych rzeczy, takich jak: zawody, własności, hobby, literatura, sztuka i inne nieosobowe, będące ich własnymi rzeczami.

Jeszcze inni nie mają entuzjazmu do niczego. Ospali i leniwi przechodzą przez życie bez celu, nie dokonują niczego dobrego w świecie, kończą takie życie bezowocnie, niekochani i zapomniani. I niezależnie od tego, jakie pobudki pewnym ludziom są przedstawiane, aby wywołać w nich żarliwą aktywność, nie odpowiadają na nie. Tacy ciągle się zastanawiają, ale nigdy nie podejmują decyzji. Wahają się między dwiema opiniami, a argumenty przedstawione w nadziei uzyskania odpowiedzi pozostawiają ich zimnymi i niewzruszonymi. Gdyby świat był napelniony takimi ludźmi, stanąłby na martwym punkcie, a gdyby jakiś kościół posiadał takich członków, to nie wypełniłby swojej misji, tak wobec współbraci jak i świata. Wkrótce, bowiem, umarłby na skutek stagnacji w umyśle, sercu i woli, a ostatecznie z powodu utraty członków.

Dla jednostek niegorliwych aktywność jest obrzydliwa, entuzjazm - piekielnie nudny, pobożność - dręcząca, zapal budzi odrazę. Ich jedynym i wyłącznym pragnieniem jest odpoczynek oraz oddawanie się lenistwu i spaniu (Przyp. 6:1-11), stąd koniec ich jest bezowocny. Zniweczenie ludzkich wysiłków, spowodowanych brakiem gorliwości, przejawia się w zaniedbywaniu gorliwości przez ojców, matki, dzieci, studentów, lekarzy, prawników, ministrów, nauczycieli, żołnierzy, władców, prawodawców, sędziów, pisarzy, artystów, wynalazców, naukowców, przedsiębiorców, rzemieślników, mechaników, itd.

A ruina w sprawach religijnych, spowodowana brakiem gorliwości lub niedostateczną gorliwością, okazała się w licznych członkach Wielkiej Kompanii, w klasie wtórej śmierci, w zatwardziały w grzechu Młodocianych Godnych i innych zaniedbujących się, próbnie

usprawiedliwionych. Brak gorliwości przejawia się między braćmi przez zaniedbywanie prywatnego studiowania Prawdy; przez nie uczęszczanie na zebrania bez usprawiedliwienia, które zadowoliliby Pana; przez nie branie udziału w rozpowszechnianiu Prawdy jako: kolporterzy, strzelcy, ochotnicy, zabezpieczający subskrypcję, umiejący prowadzić rozmowy, zapraszający innych do uczestniczenia w zebraniach, organizujący publiczne zebrania dla pielgrzymów i ewangelistów, lokalni i powszechni współpracownicy w dziele Prawdy, rzecznicy dzieła Prawdy i pracowników Prawdy; przez zaniedbywanie się w rozwoju na podobieństwo Chrystusa i ucieczkę od prób koniecznych do wierności. Doprawdy, brak gorliwości jest wielkim złem, tak jak obojętne usposobienie jest złem w ocenie Pana (Obj. 3:15, 16).

SKŁADNIKI GORLIWOŚCI

Gorliwość chrześcijańska, jako trzeciorzędna łaska, złożona łaska, obejmuje pewną liczbę składników. Głównymi składnikami są wyższe pierwszorzędne łaski, ponieważ jej wiara w Boga, w Chrystusa, Prawdę, Plan Boży i zarządzenia tego Planu oraz sposób jego realizacji zalecony przez Niego dla postępu sprawy, bardzo pobudza do gorliwości; jej nadzieja, pragnąca sukcesu i wyczekująca na osiągnięcie go w interesie tychże, podnieca ją; jej samokontrola popycha ją we właściwym kierunku; jej cierpliwość jest wytrwała w prawym postępowaniu, pomimo przeszkód, które znosi radośnie; jej pobożność, która miłuje Boga i Chrystusa z powodu dobra, jakie Oni świadczą posiadaczom gorliwości, pobudza ją do wciąż wzmagającego się wysiłku; jej miłość obowiązkowa do bliźniego powiększa efekt takiego pobudzania; podczas gdy jej miłość bezinteresowna w stosunku do Boga, Chrystusa, braci, świata i rodzaju ludzkiego, a także do wrogów, wznosi ją na wyżyny najszlachetniejszych wyrażen. Wszystkie te jej połączenia nadają jej tej szczególnej żarliwości.

Pewne niższe pierwszorzędne samolubne łaski należą do gorliwości, jako jej części. Szczególnie wojowniczość i agresywność, jako niższe pierwszorzędne łaski, tworzą części gorliwości: pierwsza część pobudza ją do obrony swoich celów przed atakami, a druga część pobudza ją do atakowania przeszkód i sprzeciwów wobec jej aktywności, które rozwija, aby osiągnąć swoje cele. W przypadku osiągnięcia duchowych zdobyczy, opatrność, jako niższa pierwszorzędna łaska pobudza jej aktywność. Tak więc, istnieją pewne nasze niższe pierwszorzędne duchowe (odpowiadające świeckim lub społecznym) łaski, które tworzą jej części, jak na przykład, miłość do duchowej rodziny w takich związkach jak: ojciec, matka (przymierze), oblubieniec, oblubienica, dzieci, duchowe mieszkanie, kraj, przyjaciele w stosownych związkach, a wszystkie one są potężnymi składnikami entuzjastycznie usiłującymi osiągnąć swoje cele.

Podobnie, niektóre drugorzędne łaski tworzą części gorliwości. Jest to widoczne w przypadku jej hojności, pracowitości, samoofiary, (która powstaje szczególnie wtedy, kiedy miłość życia usiłuje zdobyć nad nami kontrolę i jest w tym tłumiona), odwagi w obecności niebezpieczeństwa oraz unizoności w pewnych związkach, jak na przykład, w przypadku upokorzenia się w interesie jej celów. W zakresie trzeciorzędnych łask, w pewnych związkach składnikami gorliwości stają się: cześć, radość, posłuszeństwo, cichość, wielkoduszność i wierność. Natomiast inne trzeciorzędne łaski, takie jak uprzejmość i umiarkowanie, nie stanowią jej części, ale często występują w sytuacji łagodzenia jej. Widzimy więc, że gorliwość jest złożona z wszystkich rodzajów łask. W rzeczywistości składa się ona z większej ilości różnych łask, aniżeli jakakolwiek inna trzeciorzędna łaska.

RODZAJE GORLIWOŚCI

Gorliwość może być zarówno świecka jak i religijna, to znaczy, że ona może się rozwijać w sprawach świeckich i religijnych. Nauczyciele, którzy energicznie przygotowują się i energicznie uczestniczą w świeckiej nauce, rozwijają świecką gorliwość. Ci, którzy są gorliwi w zdobywaniu świeckiego wykształcenia, bogactw, własności, urzędów, stanowisk, przedsiębiorstw, fabryk, reputacji, zaszczytów, sztuk pięknych, wiedzy, filozofii, domów, rodzin, armii, zawodów, itp., mają gorliwość świecką. A ci, którzy są gorliwi w zdobywaniu religijnego wykształcenia, bogactw, własności, urzędów, stanowisk, pracy, reputacji, zaszczytów, charakteru, itd., mają gorliwość religijną.

W świeckiej gorliwości często spotykamy wiele grzechów mieszanych, jakie ludzie popełniają, by osiągnąć swoje cele kierując się grzesznymi i błędnymi motywami, myślami, słowami i czynami, jak to można dostrzec w przypadku licznych polityków, przedsiębiorców, bogaczy, itd., podczas gdy z drugiej strony ludzie często starają się osiągnąć swoje świeckie cele przez sprawiedliwe motywy, myśli, słowa i czyny, jak to widać w przypadku licznych reformatorów, filantropów, nauczycieli, itd.. na przykład reformator więziennictwa Howard, emancypator niewolnictwa Lincoln, reformator wstrzemięźliwości Frances Willard, filantrop Sir Moses Montefiore, nauczyciel Horace Mann, itd.

Jeszcze inni usiłują zabezpieczyć świeckie cele swojej gorliwości mieszanymi motywami, myślami, słowami i czynami, to znaczy, że gorliwie usiłowali zdobyć je przez mieszaninę, na przykład, grzesznych i sprawiedliwych pobudek, słów i czynów, jak o tym świadczą przykłady licznych mężów stanu, patriotów, uczonych, filozofów, mówców, prawników, lekarzy itd. Jehu jest biblijnym przykładem dobrej, świeckiej i religijnej, gorliwości a Faryzeusze złej, świeckiej i religijnej, gorliwości.

Te trzy rodzaje gorliwości spotykamy w świecie religijnym. Liczni hierarchiści. klery-

kaliści, twórcy fałszywych religii, przesiewacze i wszyscy hipokryci, członkowie wtórej śmierci, na przykład, Judasz, papież Aleksander VI, panowie Barbour, Henninges i inni, którzy z gorliwością starali się osiągnąć swoje religijne cele za pośrednictwem złych pobudek, myśli, słów i czynów. Rzeczywiście usprawiedliwieni i poświęceni, w Prawdzie jak i poza nią, przez cały Wiek Ewangelii byli gorliwi w sprawach religijnych, powodowani dobrymi motywami, myślami, słowami i czynami, jak na to wskazują liczne przykłady, takie jak: Jezus, Paweł, Jan, Ariusz, Klaudiusz z Turynu, Marsyliusz, Wessel, Russell, itd., i ci wszyscy usprawiedliwieni, którzy zrobili postępek aż do poświęcenia się i w poświęceniu. Jako przykłady religijnej gorliwości uprawianej w wyniku mieszanych motywów, myśli, słów i czynów można przytoczyć lewitów Wieku Ewangelii, którzy nigdy się nie poświęcili i nieczystych lewitów Wielkiej Kompanii oraz Młodocianych Godnych.

Kaznodzieja - poeta, Horatius Bonar, autor licznych hymnów, łącznie z Nr 250, w naszym śpiewniku „Dla wszystkich ziemskich dusz”, mówi o swoim śnie ilustrującym tych, których gorliwość jest mieszaniną. W tym śnie anioł zważył jego gorliwość, która wyniosła 100 procent. Z tego powodu pastor odczuł zadowolenie, które minęło, gdy anioł dokonał analizy gorliwości, stwierdzając w niej 14 procent samolubstwa, 15 procent sekciarstwa, 22 procent światowości, 23 procent miłości do człowieka i 26 procent miłości do Boga. Dobrze byłoby, gdybyśmy zanalizowali naszą gorliwość, która może okazać się gorsza, aniżeli ta ze snu dra Bonara. Jezus, Mojżesz, Eliasz i Paweł są przykładami dobrej, biblijnej gorliwości.

PRZESZKODY GORLIWOŚCI

Liczne są osobowe i bezosobowe przeszkody prawdziwej gorliwości. Pierwszą i główną przeszkodą jest szatan i jego towarzysze, upadli aniołowie. Oni ciągle stawiają przeszkody na drodze prawdziwej gorliwości, czasami przez wewnętrzne przeszkody w zakresie subtelnych pokus a niekiedy przez zewnętrzne warunki, trudne do przyjęcia przez prawdziwą gorliwość. Ale w tych doświadczeniach prawdziwa gorliwość staje się bardziej agresywna, czysta i silna. Nasze upadłe ciało podsuwa liczne przeszkody prawdziwej gorliwości. Ono powołuje się na pychę, przeciwną opinię publiczną, indolencję, strach, wątłe zdrowie, niebezpieczeństwo dla życia i ciała, utratę własności, stanowiska, popularności, przyjaciół, wzajemnej miłości małżonków, rodziców, dzieci i przyjaciół, obrona państwa, jako przeciwdziałająca gorliwości dla Pana, Prawdy, braci i dobra sprawy Bożej. Przewyciężanie tych względów wymaga stałej walki, szczególnie wewnętrznej, a czasami zewnętrznej.

Świat także przedstawia swój własny szczególnie zestaw przeszkód do chrześcijańskiej gorliwości. Na pewno opinia publiczna kształtowana przez szatana i świeckie oraz religijne instytucje kontrolowane przez niego, zawsze

była przeciwna prawdziwej wierze i praktyce opisanej w Biblii i dlatego ze swej strony brała pod uwagę gorliwość, jako skrajność, zło i przynoszącą złe owoce. To szczególnie dotyczy nominalnego kościoła w jego hierarchii, klerze i przywódcach trzody. Kiedykolwiek więc mógł użyć państwa, jako narzędzia do zgnięcia gorliwych wysiłków prawdziwego ludu Bożego, bez skrpułów to czynił.

Czasem dla własnych celów, niezależnie od poduszczenia kościoła nominalnego, państwo stawiało liczne przeszkody na drodze chrześcijańskiej gorliwości. Ale w przypadku wiernych

opozycja tych przeszkód w kościele i państwie spowodowała oczyszczenie, uszlachetnienie i wzmocnienie ich gorliwości. To było dobrze zilustrowane podczas Żniwa Żydowskiego przez prześladowania ze strony Żydów i pogan, pobudzające wiernych braci do oczyszczenia gorliwości, a stłumienia gorliwości niewiernych. W czasach pogańskiej i papieskiej supremacji Rzymu miały miejsce podobne rezultaty, co wypełniło się także w prześladowaniu reformacji, oczyszczonej świątynicy i w czasie Żniwa Wieku Ewangelii. Tak, z natury rzeczy takie wyniki następowały po prześladowaniach braci.

EUROPEJSKA PODRÓŻ REDAKTORA

PO naszym zebraniu w Domu Biblijnym na wolnym powietrzu, w dniach od 4 do 6 lipca, udaliśmy się 7 lipca nocnym lotem z Nowego Jorku do Danii. Na lotnisku w Stauning spotkaliśmy ponownie drogiego brata Nielsena, naszego przedstawiciela w Skandynawii. Zatrzymaliśmy się w jego i siostry Nielsen domu i tam usłużyliśmy trzema wykładami oraz w jednym zebraniu pytań. W każdym zebraniu uczestniczyło ponad 20 braci i siostr. Brat i siostra Nielsen powiększyli część swego domu, ażeby mieć dosyć miejsca na tego rodzaju zgromadzenia.

W dniu 10 lipca udaliśmy się do Warszawy. Tam na lotnisku powitał nas nasz drogi pielgrzym brat Piotr Woźnicki, jego żona i inni. Następnie samochodem udaliśmy się do Lublina, gdzie przenocowaliśmy. Rano pojechaliśmy do Paar na konwencję, która już była w toku. Uczestniczyło w niej około 350 braci, usłużyliśmy tam jednym wykładem. Tak jak w Danii tak i wszędzie w Polsce z przyjemnością spotkaliśmy się z licznymi braćmi ponownie po 19 latach nieobecności, a o wiele więcej poznaliśmy po raz pierwszy.

Od 12 do 14 lipca usłużyliśmy czterema wykładami i w zebraniu pytań na konwencji w Leżachowie. Z zainteresowaniem zaobserwowałem wielki postęp, jaki dokonał się w ciągu 19 lat, szczególnie we wschodniej Polsce, w budowie dróg komunikacyjnych, w zaopatrzeniu gospodarstw w sprzęt zmechanizowany, w zelektryfikowaniu i modernizacji mieszkań itd. Pewien brat, który niedawno odwiedził swoją rodzinę na wschodzie powiedział, że bracia tamtejsi cieszą się z posiadania Prawdy, chociaż warunki i doświadczenia są tam ciężkie.

Następnie podróżowaliśmy dalej samochodem z pewnym drogim bratem do zachodniej Polski, usługując na każdej konwencji dwoma wykładami i w zebraniu pytań we Wrocławiu, Poznaniu, Łodzi i Warszawie. Bracia Woźnicki i Obajtek usłużyli, jako nasi tłumacze. W Poznaniu, gdzie mieszka nasz drogi pielgrzym brat Stachowiak, zwiedziliśmy teren, na którym wznosi się salę zebrań dla użytku zebrań zborowych i konwencji. Po latach odwiekania,

w którym to czasie zebrano różne materiały budowlane, uzyskano niedawno zezwolenie na budowę. Miejscowi bracia uczestniczą w tej wielkiej pracy, która może potrwać kilka lat do zakończenia. Z zadowoleniem spotkaliśmy się z pewnymi drogimi braćmi z Niemiec Wschodnich. Przeprowadziliśmy bardzo pożyteczne rozmowy z bratem Stachowiakiem, Woźnickim i innymi, które dotyczyły dzieła Prawdy w Polsce i Niemczech Wschodnich.

W drodze do Łodzi odwiedziliśmy naszego drogiego posiłkowego pielgrzyma, brata Roguskiego. Po prawie pięćdziesięciu latach służby, często w trudnych warunkach, brat Roguski, podobnie jak niektórzy inni, nie jest już w stanie służyć więcej. On jednak teraz, gdy się zbliża do końca swego życia, cieszy się z tych licznych bogatych błogosławieństw, jakie otrzymał w tej służbie i życiu dobrze spędzonym.

Frekwencja na konwencjach kształtowała się od 350 do 700 uczestników. Około 50 braci i siostr przyjęło symbol chrztu i wiele dzieci przedstawiono do Pańskiego błogosławieństwa. Podobały nam się śpiewy braci w Polsce, włączając śpiew młodzieży, W dniu 28 lipca, gdy udawaliśmy się do Belgii i Francji, około 40 braci i siostr towarzyszyło nam na lotnisko i żegnając nas dawało wyraz błogosławionej chrześcijańskiej miłości.

Brat Gilbert Hermetz, który służy, jako nasz przedstawiciel we Francji, jego żona i inni drodzy bracia powitali nas na lotnisku i samochodem zawieźli do Francji. Tam spotkaliśmy siostrę Gohlke. W dniu 29 lipca mieliśmy pożyteczne rozmowy na temat drukowania i innych spraw dotyczących pracy Pańskiej. W wyniku wprowadzenia pewnego statusu prawnego, brat Hermetz otrzymał wcześniej emeryturę, dzięki czemu może teraz poświęcić więcej czasu na pracę Pańską. Z zadowoleniem dostrzegliśmy lepsze warunki pracy wydawniczej i innych zarządów służby.

Dwa wykłady wygłosiliśmy 30 lipca, które zostały przetłumaczone na język polski, a 31 lipca usłużyliśmy dwoma następnymi oraz w

zebraniu pytań, które przetłumaczono na język francuski. Podczas konwencji w zebraniach uczestniczyło od około 90 do 135 osób. Byliśmy bardzo zadowoleni, że będąc tam mogliśmy spotkać się i porozmawiać z bratem Hermetzem i niektórymi drogimi braćmi z Niemiec Zachodnich. Ufamy, że w konsekwencji Pańska praca epifaniczna w Niemczech Zachodnich będzie się lepiej rozwijać. Spodziewamy się, że więcej tam się będzie drukować.

W dniu 1 sierpnia odbyliśmy podróż na konwencję do Brytanii. W dniu 2 i 3 sierpnia wygłosiliśmy dwa wykłady i poprowadziliśmy zebranie pytań. W dniu 3 sierpnia było obecnych ponad 90 braci, więcej niż w latach minionych. Podobała nam się wystawa na temat Izraela, jaką bracia niedawno z dobrymi wynikami prezentowali w Londynie. Prowadzono użyteczne narady. W dniu 5 sierpnia powróciliśmy do dalszej pracy dla Pana w Domu Biblijnym.

ROCZNE SPRAWOZDANIE Z POLSKI

Drogi Bracie Gohlke, niechaj dobroć i miłosierdzie Boże pomnażają się w sercu Twoim i niech Cię prowadzi Bóg, dając siłę i ochronę w Jezusie Chrystusie. Ps. 46:2.

U schyłku 1980 roku, podobnie jak w minionych latach, wnosimy nasze serca do Boga napełnione uczuciami wyrażonymi w Psalmie 116:12 „Cóż oddam Panu za wszystkie dobrodziejstwa jego, które mi uczynił?”. Jak owocnie doświadczenia pracowały w sercu Dawida, że wytworzyły tak cenne słowa, będące przez wieki nośnikami uczuć, które także obecnie napełniając nasze serca wnoszą nas do Stwórcy przez naszego umiłowanego Zbawiciela!

W burzliwych warunkach całego świata serca nasze z ufnością tulą się do Boga, który zgodnie z obietnicą jest dla nas „ratunkiem we wszelkim ucisku najpewniejszym”.

Rok ten jest okresem dalszych różnorodnych doświadczeń ludu Bożego w przygotowaniu do Królestwa naszego Zbawcy i Króla, Jezusa Chrystusa, w którym dla każdego człowieka i na każdą jego dolegliwość znajdzie się najlepsze lekarstwo. Doświadczenia nasze obfitują nie tylko w „kielichu” bolesnych przeżyć. Pan daje nam także „kielich” radosnych i wzruszających doznań uczuciowych. Szczególne ich nasilenie przypada na okres konwencji w warunkach miesięcznej zbiorowej społeczności prawie wszystkich braci i siostr w naszym kraju. Cieszymy się także z przywileju goszczenia w tym czasie braci i siostr z innych krajów.

W tym roku, w czasie od 6 do 28 lipca, mieliśmy siedem konwencji. Bracia i siostry bardzo się cieszyli z wizyty Brata i głęboko ocenili usługi Słowem Bożym. Interesujące tematy biblijne i inne formy usług zapisały się w sercach ludu Bożego na zawsze. Także służba konwencyjna polskich braci była wielce pomocna w budowie struktury wiary i charakteru. Frekwencja na wszystkich konwencjach była wysoka, a mianowicie: Lublin - 464 (średnio 454), Paary - 390 (średnio 388), Leżachów - 525 (średnio 512), Wrocław - 560 (średnio 543), Poznań - 750 (średnio 683), Łódź - 665 (średnio 645), Warszawa - 670 (średnio 647). Suma uczestników wszystkich zebrań siedmiu konwencji wyniosła 36.621. Zebrań tych było 68,

w tym: wykładów - 46, zebrań świadectw - 10, sympoziów - 7, zebrań odpowiedzi na pytania - 5. Do chrztu przystąpiło 45 osób, w tym 15 braci i 30 siostr na następujących konwencjach: Lublin - 2, Paary - 4, Leżachów - 4, Wrocław - 13, Poznań - 8, Warszawa - 14

Brata udział w tym wielkim dziele wielbienia Stwórcy i Syna Jego Jezusa Chrystusa i budowania ludu Bożego w świętej wierze wyraził się błogosławioną usługą w 18 zebraniach, w tym w 13 wykładach i 5 zebraniach odpowiedzi na pytania. Oprócz tego Brata usługa na 4 konwencjach w przedstawianiu dzieci do błogosławienia Panu, których było ponad 50, była źródłem wzruszających przeżyć duchowych nie tylko dla rodziców, lecz także dla wszystkich obecnych. Radosna świadomość Boskiej obietnicy, że „dziatki wasze ... świętymi są” (1 Kor. 7:14), była dodatkowym impulsem podziwu i uwielbienia dla Boga za Jego wspianą plan uwzględniający przywilej oddania Mu się w poświęceniu ze wszystkim, czym jesteśmy i co posiadamy. Bracia i siostry wyrażali wielką radość ze społeczności i z wszystkich usług Brata oraz pragnienie ponownej wizyty w niedalekiej przyszłości.

Poza konwencjami we wszystkich zborach rozwija się gorliwa praca ludu Bożego. Słudzy generalni poświęcają z radością każdą chwilę wolnego czasu do budowania zborów w Prawdzie i świętobliwości. Działalność tę obrazują załączone dane statystyczne. Pan okazywał nam dotychczas wielką łaskę w udzielaniu Prawdy paruzyjnej i epifanicznej przez Swoje specjalne narzędzia. Cieszymy się, że nadal „okna niebieskie” są otwarte i Pan wylewa błogosławieństwa (Mal. 3:10) przez służbę Brata. Modlimy się, aby Bóg miał Brata w Swojej szczególnej łasce i opiece w tej błogosławionej pracy i służbie. Łączę wyrazy braterskiej miłości z zapewnieniem stałych modlitw, aby Bóg zawsze mieszkał w sercu Brata. Od wszystkich braci w Polsce przekazuję chrześcijańskie pozdrowienia i życzenia błogosławieństw Bożych dla Brata. Siostry Gohlke, współpracowników Domu Biblijnego i wszystkiego ludu Bożego na całym świecie. Twój brat i współsługa z łaski Pana, Wiktor Stachowiak.

PODSUMOWANIE PRACY W POLSCE

od dnia 1 października 1979 r. do
dnia 30 września 1980 r.

KORESPONDENCJA

Otrzymanych listów i pocztówek538
Wysianych listów i pocztówek1507

CYRKULACJA LITERATURY

Teraźniejsza Prawda..... 15.964

SŁUŻBA PIELGRZYMSKA I EWANGELICZNA

Pielgrzymów..... 2
Posiłkowych pielgrzymów..... 45
Ewangelistów..... 27
Zebrzań publicznych i półpublicznych 696
Uczestników w tych zebraniach . 53.984
Zebrzań domowych..... 2.286
Uczestników w tych zebraniach 58.742
Przebytych kilometrów..... 234.523

FINANSE*Przychód*

Prenumerata, sprzedaż
literatury itd. ... zł 84.867,00
Datki..... zł 22.878,00
Wpłaty na budowę Domu
Modlitwy.....zł 495.360,00
Nadwyżka z poprzedniego
roku.....zł 121.359,20
Razem 724.464,20

Rozchód

Teraźniejsza Prawda zł 61.606,00
Wydatki biurowe zł 7.162,50
Pielgrzymi i Ewangelisci zł 2.400..00
Wydatki związane z budową
Domu Modlitwy zł 433.424,50
Razem..... 504.592,70
Nadwyżka funduszu.....291.871,50

**SPRAWOZDANIE Z PAMIĄTKI
WIECZERZY PAŃSKIEJ**

obchodzonej w 1980 roku

Tegoroczne uczestniczenie w Pamiątce śmierci
naszego Pana, jako antytypowego Baranka

Wielkanocnego, oznaczające także naszą wiarę
przyswajającą usprawiedliwienie przez Jego złamane
ciało i przelaną krew, stosownie do otrzymanych
sprawozdań, było obficie błogosławione.

Z różnych miejscowości nadesłano oddzielne
sprawozdania Zborów z Pamiątki, jak następuje: ze
Stanów Zjednoczonych i Kanady - 72; z Polski i NRD
- 61; z Francji, Belgii i Szwajcarii - 25; z Afryki - 10;
z Indii - 10; z rejonu Karaibskiego - 10; z Brytanii - 7;
z Południowej Ameryki - 4 i Skandynawii - 4. Radu-
jemy się z tymi drogimi braćmi z błogosławieństw
otrzymanych z obchodzenia tego uświęcającego
święta.

DATA PAMIĄTKI WIECZERZY PAŃSKIEJ

w 1981 roku

W bieżącym roku Pamiątka śmierci naszego Pana
Jezusa Chrystusa przypada w dniu 18 marca, po
godzinie 18-tej. Niechaj Bóg błogosławi Swój
poświęcony lud, obchodzący tę uroczystość. Uprasza
się o niezwłoczne przesyłanie sprawozdań do brata
Wiktora Stachowiaka, pod adresem: Świecki Ruch
Misyjny „Epifania”, skrytka pocztowa 44, 80-955
Poznań.

PLAN KONWENCJI NA 1981 ROK

1. Warszawa - 8, 9, 10 lipca
2. Łódź - 11, 12, 13 „
3. Poznań - 14, 15, 16 „
4. Wrocław - 17, 13, 19 „
5. Leżachów - 21, 22, 23 „
6. Wólka Niedźwiedzka - 24, 25, 26 „
7. Katowice - 27, 28, 29 „

W wyżej wymienionych konwencjach weźmie
udział brat Gilbert Hermetz z Francji, który kieruje
tamtejszą pracą Ruchu. Módlmy się o Pańskie
kierownictwo w zorganizowaniu konwencji w naszym
Kraju zgodnie z Jego wolą.

ERRATA

W Teraźniejszej Prawdzie Nr 312, str. 67, kol.
1, w 12 wierszu od dołu, prosimy skreślić słowo
następnie.

TERAŻNIEJSZA PRAWDA I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII
Niezależny dwumiesięcznik religijny wydawany przez Świecki Ruch Misyjny „Epifania”

Czasopismo wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii,
organizacji i wierzeń ludzkich, przywiązane do Boga na ile ono
rozumie Jego Słowo, jest wydawane w obronie Prawdy paruzyjnej
udzielonej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi” jako
podstawy do wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy w obronie
zarządzeń, czarтеру i testamentu, które Pan dał przez „onego
Sługę”, aby wiązały kontrolujące korporacje i stowarzyszenia
wśród ludu Praw-

dy, a także w celu przedstawiania i bronięcia rozwijającej się
Prawdy epifaniczno-bazylejskiej stanowiącej we właściwym
czasie pokarm dla ludu Pana, tak jak się Jemu podoba go udzielić.
Zamówienia i wpłaty prosimy kierować pod adresem: Świecki
Ruch Misyjny „Epifania” Zarząd Główny, I Oddział Miejski PKO
w Poznaniu, numer konta: 63513-53331-136. Cena subskrypcyjna
36 zł rocznie, pojedynczy egzemplarz 6 zł.